

Diana Maksimiuk

Problem rehabilitacji w latach 1956–1957

Keywords: rehabilitation, October 1956

Summary

The change of political climate in 1956 gave an opportunity to start open discussion about the condition of Polish judicial system. You could mention opinions in which lawyers demanded repairing “errors of the past” and proposed to impose measures for retaining legality in future. The basic topic of this discussion was concentrated on question of rehabilitation of those, who were unjustly punished in Stalin era. Judges and prosecutors were involved in the process of rehabilitation. The measures undertaken in 1956–1957 were far from expectations and from today’s perspective these measures can be qualified as insufficient.

Jeszcze przed III Plenum KC PZPR ze stycznia 1955 r. powstała wątpliwość co do słuszności wyroków skazujących w niektórych sprawach, w których postępowanie przygotowawcze przeprowadzały urzędy bezpieczeństwa publicznego. Wyniki badań tych spraw w wielu wypadkach potwierdziły zaistniałe wątpliwości i doprowadziły do wykrycia zastraszających wypaczeń w działalności organów bezpieczeństwa. Zajmujący się w swoim czasie zagadnieniem tzw. „spisu w wojsku” Jerzy Poksiński zauważył, iż niektóre badania spraw, na skutek próśb skazanych i ich rodzin kierowanych do najwyższych władz państwowych i partyjnych, podjęto już w drugiej połowie 1954 r.¹ Wtedy również została powołana

¹ J. Poksiński, „TUN”. *Tatar – Utnik – Nowicki. Represje wobec oficerów Wojska Polskiego w latach 1949–1956*, Warszawa 1992, s. 142.

w KC PZPR komisja do spraw osób rehabilitowanych². Zdaniem Jana Bednarzaka, organa prokuratorskie nie badały jednak wówczas „dostatecznie” skarg na przejawy łamania zasad praworządnego prowadzenia śledztwa³.

Wspomniane III Plenum, na którym po raz pierwszy przyznano publicznie, że zaistniały „wypadki poważnego naruszenia praworządności przez poszczególne ogniwa służby bezpieczeństwa”⁴, miało stanowić zasadniczy zwrot w tej kwestii. W myśl jego wskazań, „obywatele, którzy padli ofiarą naruszeń praworządności mieli być zwalniani z więzień i otrzymać pełne zadośćuczynienie za wyrządzoną im krzywdę”⁵. Prokuratura i sądownictwo zostały zobowiązane do przeprowadzenia rehabilitacji osób niesłusznie skazanych oraz naprawienia krzywd wyrządzonych w minionym okresie. Jak jednak było w rzeczywistości? Tekstem tym, który stanowi jednak tylko zarys problemu, spróbuję odpowiedzieć na to pytanie.

W liście otwartym Jana Dziedzica i Janusza Weyrocha do ministra sprawiedliwości czytamy, że osoby „skrzywdzone” nie otrzymały tego zadośćuczynienia⁶. Również Jan Olszewski uważał, iż ówczesne kierownictwo Prokuratury Generalnej i pewna grupa jej pracowników zrobili wszystko, aby rzeczywiste rozmiary i skutki zbrodni popełnionych przez służby bezpieczeństwa zatuszować. „W tym właśnie okresie [po III Plenum – D.M.] – pisał – odrzucono w tej instytucji jako bezpodstawne dziesiątki podań o rehabilitację w sprawach, o których następnie dowiedzieliśmy się, że były po prostu spreparowane przy pomocy wymuszania zeznań i fałszowania dokumentów”⁷. Tak miało być ze sprawą gen. Stanisława Tatara i innych skazanych z nim oficerów Wojska Polskiego. Jak wskazuje J. Poksiński, ani przyjęte przez Biuro Polityczne 10 marca 1955 r. zasady postępowania ze zwalnianymi z więzień i rehabilitowanymi, ani powołanie 3 listopada 1955 r. specjalnej komisji Biura Politycznego, której zadaniem było „rozpatrywanie wniosków rehabilitacyjnych w tych sprawach formułowanych przez organa Naczelnej Prokuratury Wojskowej i Prokuratury Generalnej”, nie spowodowały wówczas zasadniczego zwrotu w sprawach tatarowskich⁸. Zasadniczą zmianę miał przynieść dopiero rok 1956.

Kiedy na fali ożywczego prądu, jaki przyniósł ze sobą XX Zjazd KPZR w 1956 r., zaczęto mówić o konieczności likwidacji błędów przeszłości i odbudowania autorytetu wymiaru sprawiedliwości, sprawa rehabilitacji stała się jedną z kluczowych kwestii służących realizacji tych celów. Na kwietniowym posie-

² Ibidem, s. 143.

³ J. Bednarzak, *Rehabilitacja osób niesłusznie skazanych*, „Nowe Drogi” 1957, nr 2, s. 119.

⁴ Z. Rykowski, W. Władyka, *Polska próba – Październik’56*, Kraków 1989, s. 87.

⁵ W. Władyka, *Na czołowie. Prasa w październiku 1956*, Warszawa–Łódź 1989, s. 183.

⁶ J. Dziedzic, J. Weyroch, *List otwarty do obywatela Ministra Sprawiedliwości*, „Życie Warszawy” 1956, nr 74; zob. W. Władyka, op. cit., s. 181–185.

⁷ J. Olszewski, *Spór o procesy rehabilitacyjne*, „Po prostu” 1957, nr 9, s. 6.

⁸ J. Poksiński, „TUN”..., s. 144.

dzeniu Sejmu PRL w swoim exposé poruszył ją premier Józef Cyrankiewicz⁹. Na tym samym posiedzeniu problem rehabilitacji był także istotnym punktem wystąpienia prezesa Zarządu Głównego Zrzeszenia Prawników Polskich prof. Jerzego Jodłowskiego, które zostało opublikowane na łamach pierwszego numeru nowo powstałego i odważnie redagowanego „Prawa i Życia”¹⁰. W maju 1956 r. w sprawie tej wypowiedziała się również nowa minister sprawiedliwości Zofia Wasilkowska. Mówiła ona wówczas, iż Ministerstwo Sprawiedliwości, będące na bieżąco w kontakcie z Generalną Prokuraturą, robi wszystko, by sprawy rehabilitacyjne były załatwiane bez zwłoki oraz pragnie, „aby wszystkie krzywdy były w miarę możliwości naprawione”¹¹.

W Ministerstwie Sprawiedliwości od czerwca 1956 r. wpływającymi wnioskami rehabilitacyjnymi zajmowała się Komisja Rehabilitacyjna na czele z Maurycym Grudzińskim¹². Z kolei w Generalnej Prokuraturze powołany został specjalny zespół prokuratorów do badania wyroków za przestępstwa antypaństwowe, takie jak udział w nielegalnych organizacjach, kolaboracja, sabotaż¹³.

Podjęta przez władzę akcja rehabilitacyjna odbyła się pod hasłem puszczania w niepamięć czynów, których rzekomo dopuścili się ludzie w „okresie błędów i wypaczeń władzy”¹⁴. Choć w ustawodawstwie karnym PRL nie zdefiniowano instytucji rehabilitacji, zwykle rozumiano przez nią uchylenie w całości prawomocnego wyroku skazującego i uniewinnienie oskarżonego, umorzenie postępowania w jego sprawie, stwierdzenie bezpodstawności skazania w ogóle. Organy państwowe, które stanęły przed zadaniem rehabilitacji, czyniły to za pośrednictwem abolicji, amnestii, rewizji nadzwyczajnej, czy też wznowienia postępowania zakończonego prawomocnym wyrokiem. Stawianie równości między rehabilitacją a amnestią spotkało się jednak z krytyką. Jerzy Ambroziewicz i Walery Namiotkiewicz pisali: „Nie można w wypadku skazania człowieka niewinnego zwolnić skazanego z odbywania kary, nie uchylając samego wyroku i tym się zadowolić”¹⁵. Podobnie wypowiedział się prof. J. Jodłowski: „Wiele zrobiono w zakresie rehabilitacji, lecz jeszcze wiele jest do zrobienia. Wypuszczono

⁹ S. Marat, J. Snopkiewicz, *Ludzie bezpieki. Dokumentacja czasu bezprawia*, Warszawa 1990.

¹⁰ J. Jodłowski, „Aby praworządność nie była łamana”, „Prawo i Życie” (dalej: PiŻ) 1956, nr 1, s. 1. Fragmenty tego przemówienia: J. Jodłowski, *Aby walka o praworządność mogła być zwycięsko wygrana*, „Nowe Prawo” 1956, nr 6, s. 3–8.

¹¹ Rozmowa z Ministrem Sprawiedliwości – tow. Z. Wasilkowską, [maj 1956], AAN, MS, 402, k. 19.

¹² Zob. Sprawozdanie z czynności Komisji Rehabilitacyjnej Ministerstwa Sprawiedliwości za okres od czerwca 1956 r. do dn. 28.V.1957, AAN, MS, 1/376.

¹³ „Prokuratura nie może odrywać się od ludności, od jej kontroli i oceny” – wywiad z Prokuratorem Generalnym Marianem Rybickim, PiŻ 1956, nr 3, s. 3.

¹⁴ G. Rejman, *Prawo karne w latach 1944–1956*, [w:] *Prawo okresu stalinowskiego. Zagadnienia wybrane*, red. M. Pietrzak, „Studia Iuridica” t. 22, Warszawa 1992, s. 56.

¹⁵ J. Ambroziewicz, W. Namiotkiewicz, *Niech prawo zawsze prawo znaczy*, „Po prostu” 1956, nr 15, s. 3.

z więzień ludzi, którzy siedzieli tam niewinnie. [...] Ale to nie wystarcza i nie załatwia sprawy. Trzeba dla tych wszystkich, którzy siedzieli tam niewinnie nie tylko otworzyć wrota więzień, ale trzeba stworzyć im warunki pełnej rehabilitacji. [...] Trzeba ludziom niewinnie skazanym wynagrodzić szkody. [...] Nie wystarczy umorzenie spraw, które są w toku. Nie wystarczy [...] wnoszenie rewizji nadzwyczajnych w szeregu spraw. Rewizje nadzwyczajne pozwalają na skontrolowanie prawidłowości procesów, prawidłowości ważkiej z punktu widzenia tego, czy sąd zastosował właściwe przepisy prawa, właściwe przepisy procedury. Jest wiele spraw takich, gdzie wyroki formalnie biorąc w świetle litery prawa karnego czy procesu karnego były prawidłowe, ale istota rzeczy, punkt ciężkości, spoczywa przecież na materiale dowodowym, na tym materiale, na którym się opierały sądy ferujące swoje wyroki. Trzeba iść po drodze, która daje możliwość sprawdzenia, czy ten materiał dowodowy był prawdziwy, rzeczywisty. Tą drogą jest droga wznowienia postępowania. [...] tym bardziej, że trzeba dodać jeszcze jeden moment, który nie jest bez znaczenia, że tylko uchylene wyroku skazującego w drodze wznowienia postępowania daje skazanemu możliwość uzyskania odszkodowania materialnego za krzywdę, która mu się stała, podczas kiedy droga rewizji nadzwyczajnej, w obecnie obowiązującym [...] stanie prawnym, tej możliwości nie daje”¹⁶.

Dalej jeszcze w swoich rozważaniach na temat rehabilitacji poszedł Julian Polan-Haraschin, który w okresie stalinowskim dopuścił się, jako sędzia wojskowy, niejednej zbrodni¹⁷. W rehabilitacji widział nie tylko wznowienie postępowania, co regulowane było odpowiednimi przepisami procedury karnej, ale także udzielenie odszkodowania moralnego oraz odszkodowania materialnego. Postulował, by te dwie kwestie m.in. uregulowała ustawa o rehabilitacji osób niesłusznie skazanych i bezzasadnie aresztowanych. Konieczność tych regulacji wywodził z braku w wojskowym kodeksie postępowania karnego instytucji odszkodowania za niesłuszne skazanie, znanej procedurze karnej sądów powszechnych oraz z braku w procedurze karnej instytucji odszkodowania za bezzasadne zastosowanie instytucji aresztu tymczasowego¹⁸.

Akcja rehabilitacyjna, która miała być wykorzystana do rozprawienia się z błędnym orzecznictwem sądowym okresu „wypaczeń”, z błędną i szkodliwą interpretacją niektórych przepisów prawa, do zerwania z tak zwaną rozszerzającą wykładnią, prowadzącą do analogii nieznannej w polskim systemie prawa karnego, w swój decydujący etap wkroczyła po październikowym Plenum w 1956 r. Wtedy to Władysław Gomułka zalecił zwolnienie wszystkich więźniów

¹⁶ J. Jodłowski, *Aby walka o praworządność...*, s. 4.

¹⁷ Zob. F. Musiał, *Julian Polan-Haraschin (1912-1984)*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944-1989” 2004, nr 1, s. 411-419.

¹⁸ J. Polan-Haraschin, *Co ma oznaczać rehabilitacja?*, PiŻ 1956, nr 10, s. 3.

politycznych¹⁹. Przede wszystkim z nową energią zabrano się do zamykania rachunków przeszłości. Procesy rehabilitacyjne objęły nowe grupy osób. Sąd Najwyższy rehabilitował Włodzimierza Lechowicza, Sąd Wojewódzki w Warszawie wybitnych żołnierzy Armii Krajowej, m.in. Kazimierza Moczarskiego.

Sprawa tego ostatniego stanowiła wówczas przełom w procesach rehabilitacyjnych. K. Moczarski bowiem od samego początku, po opuszczeniu więzienia i nieprzyjęciu amnestii, dążył do przeprowadzenia w swojej sprawie jawnej rozprawy, na której rozpatrzone by ponownie zarzuty sądu kapturowego z 1952 r. Prokuratura wówczas zasadniczo w tego typu przypadkach podejmowała decyzję o skierowaniu sprawy do ponownego śledztwa, by następnie umorzyć ją z braku dowodów winy. W ten sposób władza chciała uniknąć publicznego zdemaskowania mechanizmu sfingowanych procesów. Na to jednak ze strony K. Moczarskiego i jego adwokata – Anieli Steinsbergowej – nie było zgody. W jej przekonaniu tylko wyrok uniewinniający był pełnym zadośćuczynieniem za wieloletnie cierpienie. „Nie wolno nam – pisała – godzić się na nowy chwyt reżyserski i załatwienie sprawy «szyto-kryto»”. I rzeczywiście nie udało się jej tak „załatwić”. K. Moczarski w grudniu 1956 r. miał jawny proces, przy licznej publiczności, w tym przy korespondentach gazet zagranicznych i został w pełni zrehabilitowany²⁰.

Od tego momentu liczba wniosków o rehabilitację wnoszonych do uprawnionych urzędów ustawicznie się zwiększała i zaczęła przerastać możliwości szybkiego ich rozpatrzenia. Z informacji przekazanej przez M. Grudzińskiego na posiedzeniu Kolegium Ministerstwa Sprawiedliwości w dniu 27 grudnia 1956 r. o przebiegu prac rehabilitacyjnych dowiadujemy się, iż na dzień 1 listopada 1956 r. stan wniosków rehabilitacyjnych wynosił 152, z kolei na dzień 27 grudnia 1956 już 1293, z czego załatwionych było tylko 86 wniosków. „Jest to – jak wskazywał M. Grudziński – liczba katastrofalna w porównaniu z wpływem. Sytuacja zatem jest groźna”²¹.

Stąd już na początku 1957 r. pojawiły się w prasie obawy o zbyt przedłużenie się akcji rehabilitacyjnej, pytania, jakie kroki zamierza podjąć rząd w celu

¹⁹ A. Werblan, *Władysław Gomułka a ugrupowania w partii w październiku 1956 roku*, [w:] *Polska 1944/45–1989: Polska 1956 – próba nowego spojrzenia: materiały sesji naukowej zorganizowanej przez Instytut Historii PAN, Polskie Towarzystwo Historyczne i Instytut Studiów Politycznych PAN w Warszawie w dn. 21–22 października 1996 r.: studia i materiały*, t. III, red. M. Głowiński, Warszawa 1997, s. 88.

²⁰ „«Błędy i wypaczenia» stalinizmu potępiono i w Związku Radzieckim, i w innych krajach demokracji ludowej, zrehabilitowano wielu niesłusznie skazanych, ale nigdzie, poza Polską, nie rozegrały się jawne procesy, które odsłoniłyby kulisy represji politycznej. Nikomu ze skrzywdzonych nie było dane zawołać przed sądem «oskarżam!». Nigdzie rodzina nie mogła domagać się wznowienia procesów, w których na ławie oskarżonych leżały więzanki owinięte żalobną krepą. W Polsce stało się inaczej. Fala rozpraw, które odbyły się po październiku, odegrała rolę odkrywczą pod względem moralnym i politycznym”. A. Steinsbergowa, *Widziane z ławy obrończej*, Paryż 1977, s. 34.

²¹ Protokół Nr 24/56 z posiedzenia Kolegium Ministerstwa Sprawiedliwości w dniu 27 grudnia 1956 r., AAN, MS, 1/106, k. 7.

przyspieszenia i usprawnienia trybu rozpatrywania wniosków o rehabilitację oraz propozycje, by powiększyć choćby zespoły osób upoważnionych do załatwiania wnoszonych skarg²². Henryk Rajzman z kolei proponował, by dopuścić w formie odpowiedniej normy ustawowej kasację do Sądu Najwyższego w sprawach typu rehabilitacyjnego w tych wypadkach, w których działały dotychczas dwie instancje²³. Również w Ministerstwie pojawiły się koncepcje dotyczące rozwiązania tej kwestii. Dyrektor M. Grudziński wnioskował, by dyrektorzy odciążyli na okres załatwiania wniosków członków komisji rehabilitacyjnej od prac w departamentach. Z kolei dyrektor Jarosław Semkow, nie rozwijając jednak tego wątku, mówił: „Skoro stajemy na stanowisku, że nastąpiła zmiana systemu, to zmieniły się jego kryteria. Z tego punktu trzeba spojrzeć na całość zagadnienia, czy nie rozważyć tej sprawy poprzez generalny akt rehabilitacyjny”²⁴. Sama natomiast minister Zofia Wasilkowska proponowała, by z uwagi na wielką ilość wniosków rehabilitacyjnych powrócić do nieodrobionej, sprzecznej z ustawą praktyki przekazywania prezesom sądów wojewódzkich wniosków o rewizję nadzwyczajną w celu wypowiedzenia się. Ponadto wносиła, iż „z rewizjami – co do kary trzeba zerwać – takie wnioski – mówiła – winny być traktowane jako prośba o ułaskawienie, a tylko wtedy gdy materiał dowodowy nie daje podstaw do skazania wnosić rewizję nadzwyczajną”²⁵.

Ponadto opinia publiczna była zaniepokojona faktem braku dokładnych informacji na temat przeprowadzanej akcji rehabilitacyjnej, tym bardziej że władze postulowały wprowadzenie większej jawności w sprawach publicznych. Nie przedstawiono ścisłego sprawozdania statystycznego o kierunku i rozmiarach akcji. Nie poinformowano społeczeństwa o nasileniu wpływu i rodzajach wniosków rehabilitacyjnych²⁶. Jedynie Prokurator Generalny PRL Marian Rybicki 13 października 1956 r. złożył przed sejmową Komisją Administracji i Wymiaru Sprawiedliwości sprawozdanie, z którego wynikało, iż w sprawach należących do właściwości sądów powszechnych, a więc także w sprawach, które do dnia 1 maja 1956 r. należały do właściwości byłych wojskowych sądów rejonowych, Sąd Najwyższy w drugiej połowie 1956 r. uchylił prawomocne wyroki skazujące i uniewinnił oskarżonych w ponad 45 wypadkach, w ponad 60 sprawach uchylił wyroki skazujące i przekazał te sprawy do ponownego rozpatrzenia z uwagi na brak dostatecznego materiału dowodowego lub wydał postanowienie o wznowieniu postępowania. Z kolei Najwyższy Sąd Wojskowy w sprawach należących

²² *Nasze interpelacje na pierwszą sesję sejmu*, PiŻ, 1957, nr 4, s. 1.

²³ H. Rajzman, *Jak rozwiązać problem rehabilitacji*, „Palestra” 1957, nr 2, s. 31.

²⁴ Protokół Nr 24/56 z posiedzenia Kolegium Ministerstwa Sprawiedliwości w dniu 27 grudnia 1956 r., AAN, MS, 1/106, k. 7–8.

²⁵ *Ibidem*, k. 8.

²⁶ *Nasze interpelacje na pierwszą...*, s. 1; *O rehabilitacji – jawnie!*, PiŻ 1957, nr 5, s. 1; *Uchwała Plenum Zarządu Głównego Z.P.P. z dnia 13.V.1956*, PiŻ 1956, nr 2, s. 7.

do właściwości sądownictwa wojskowego uchylił w latach 1954–1956 prawomocne wyroki i umorzył postępowanie w stosunku do około 540 osób. Ponadto Sąd Najwyższy na wniosek Generalnej Prokuratury uchylił orzeczenia skazujące wydane przez byłą Komisję Specjalną do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym w około 25 sprawach. W Generalnej Prokuraturze miano zbadać około 600 spraw, w Naczelnej Prokuraturze Wojskowej zaś sprawy dotyczące około 900 osób. Pewną liczbę spraw miały zbadać także Ministerstwo Sprawiedliwości i Sąd Najwyższy, wyników pracy jednak nie opublikowano. Wiele wniosków rehabilitacyjnych zostało rozpatrzonych odmownie²⁷.

O liczbach tych możemy dowiedzieć się ze sprawozdania Komisji Rehabilitacyjnej Ministerstwa Sprawiedliwości, znajdującego się w Archiwum Akt Nowych. Wynika z niego, iż w ciągu 12 miesięcy (od czerwca 1956 do końca maja 1957 r.) do Ministerstwa wpłynęło 1717 wniosków rehabilitacyjnych. Z tego w 161 przypadkach minister sprawiedliwości wniósł rewizje nadzwyczajne (124 złożono od wyroków byłych wojskowych sądów rejonowych i Najwyższego Sądu Wojskowego, 37 zaś od wyroków sądów powszechnych, z czego 14 od wyroków Sądu Wojewódzkiego dla m.st. Warszawy z tzw. „sekcji tajnej”), wnioskując o uniewinnienie oskarżonych (63 sprawy), o umorzenie postępowania (52), o uchylenie wyroków i ponowne rozpoznanie spraw (18), o złagodzenie kar bez zmiany kwalifikacji prawnej czynu (16), o zmianę kwalifikacji prawnej ze złagodzeniem kar (9), o stwierdzenie nieważności wyroku (1), o zwrot dowodu rzeczowego (1), o zaliczenie aresztu tymczasowego (1). Najczęściej składane rewizje dotyczyły skazanych za popełnienie przestępstwa kontrrewolucyjnego (35), za usiłowanie obalenia przemocą „demokratycznego ustroju Państwa Polskiego” (39), w sprawach o przestępstwa z dekretu sierpniowego (19), w sprawach, w których skazywano z art. 22 m.k.k. za „szeptaną propagandę” (11) [jak zauważono w sprawozdaniu, charakterystyczne było, że sądy powszechne stosowały kwalifikację prawną z art. 22 m.k.k., sądy wojskowe zaś w identycznym stanie faktycznym dopatrywały się przestępstwa z art. 87 w zw. z art. 86 § 2 k.k.w.p.]. Prawie 1/3 wniosków rehabilitacyjnych została przez Ministerstwo Sprawiedliwości załatwiona odmownie (557 wniosków), a to z powodu całkowitej bezzasadności wniosku bądź niecelowości wniesienia rewizji. W tym samym prawie czasie (czerwiec 1956 – 15 maj 1957 r.) Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego założył 107 rewizji nadzwyczajnych. [proporcje rozłożyły się podobnie jak rewizje ministra sprawiedliwości: 45 spraw dotyczyło art. 85–89 k.k.w.p., 23 dekretu sierpniowego, 19 art. 14–37 m.k.k., 18 art. 1–6 m.k.k.]²⁸.

Przeprowadzona rehabilitacja polegała na rewizji niesłusznych wyroków skazujących, wydanych na skutek sfingowania przez niektóre ogniwa byłych or-

²⁷ *O rehabilitacji...*, s. 1.

²⁸ Sprawozdanie z czynności Komisji Rehabilitacyjnej Ministerstwa Sprawiedliwości za okres od czerwca 1956 r. do dn. 28.V.1957, AAN, MS, 1/376, k. 16–39.

ganów bezpieczeństwa publicznego dowodów śledztwa wskazujących na rzekomą winę oskarżonego, wymuszenia na oskarżonym przyznania się do winy lub wymuszenia na świadku zeznania nieprawdziwego, obciążającego osobę podejrzaną o popełnienie przestępstwa, i wreszcie wyroków uznających za przestępstwa takie czyny, które w rzeczywistości przestępstwami nie były, a które pod miano przestępstwa zostały podciągnięte pod wpływem błędnej lub spacznej interpretacji przepisów prawa karnego.

W ramach działalności zmierzającej do naprawienia krzywd osobom niesłusznie skazanym lub też osobom, którym wymierzono zbyt surowe kary powołana została przy Urzędzie Rady Ministrów²⁹ międzyresortowa komisja do pomocy osobom zrehabilitowanym. Przyznała ona pomoc w różnych formach (m.in. w postaci: zapomóg pieniężnych – ponad 600 osobom, przyznania mieszkania – ponad 200 osobom, opieki lekarskiej – ponad 350 osobom, w tym w sanatoriach ponad 150 osobom, renty osobie niesłusznie skazanej lub jej rodzinie – około 150, uzyskania pracy – około 130 osobom)³⁰.

W toku badania spraw o rehabilitację niejednokrotnie stwierdzono, że niesłuszność wyroku była rezultatem znacznie surowszej kwalifikacji przestępstwa bądź też, że wymierzono rażąco niewspółmierną karę w stosunku do popełnionego czynu. W związku z tym Sąd Najwyższy złagodził wyroki w około 100 sprawach, a Najwyższy Sąd Wojskowy w 1956 r., na wniosek Naczelnej Prokuratury Wojskowej, w sprawach dotyczących około 360 osób. W niektórych sprawach, w następstwie uchylecia prawomocnego dotychczas wyroku, nastąpiło umorzenie postępowania na mocy postanowień ustawy o amnestii z 27 kwietnia 1956 r. (w Sądzie Najwyższym zastosowano to w około 50 sprawach). W sporadycznych wypadkach, po stwierdzeniu, że skazanie było słuszne, lecz nastąpiła reedukacja osoby skazanej, stosowano warunkowe przedterminowe zwolnienie – w Generalnej Prokuraturze w stosunku do około 40 osób. Osobom odbywającym karę ze słusznych wyroków skazujących, nie mających natomiast danych do warunkowego przedterminowego zwolnienia, udzielano przerw w odbywaniu kary, je-

²⁹ W skład tej komisji wchodził: przewodniczący – Stanisław Tołwiński, Zastępca Szefa Urzędu RM, członkowie: Leon Chajm – Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej, Bogusław Kożusznik – Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia, Gen. Bryg. J. Śliwiński – Szef Departamentu w Ministerstwie Obrony Narodowej, Kazimierz Kosztirko – Zastępca Prokuratora Generalnego PRL, Antoni Mrugański – Dyrektor Gabinetu Prezesa RM. „Zadaniem Komisji jest zorganizowanie niezbędnej pomocy dla osób zrehabilitowanych. Pomoc ma być udzielana w miarę potrzeby w postaci zasiłku pieniężnego jednorazowego lub stałego, zatrudnienia, mieszkania, opieki lekarskiej wraz z leczeniem sanatoryjnym lub w formie innego świadczenia”. Zarządzenie nr 111 Prezesa RM z dnia 4 maja 1956 r. w sprawie powołania Komisji Międzyresortowej dla pomocy osobom rehabilitowanym, AAN, PG, 1415, k. 456–457. Sprawozdanie z działalności komisji dla spraw pomocy osobom rehabilitowanym za okres od dnia 9 V 1956 do 22 I 1958, AAN, PG, 1415, (k. 27–33).

³⁰ Dane za: J. Bednarzak, op. cit., s. 121.

żeli zły stan ich zdrowia lub poważne względy rodzinne tego wymagały. Były też wypadki występowania do Rady Państwa o łaskę³¹.

Z kolei z liczb podanych Komisji Sejmowej Wymiaru Sprawiedliwości na posiedzeniu w dniu 9 lipca 1957 r. wynikało, że z ogólnej liczby rozpatrzonych 4400 podań o rehabilitację 2500 załatwiono odmownie (w 900 przypadkach przeprowadzono rehabilitację, a w 1000 przypadkach dokonano korekty wyroku słusznego w zasadzie co do winy, ale wymierzającego np. nieproporcjonalnie wysoką karę). 2500 skarg miało więc być niesłusznych, a wyroki wydane w tych sprawach oceniono jako prawidłowe³².

W opinii społecznej akcja rehabilitacyjna uznana została za słuszną i konieczną. Chęć zdjęcia z ludzi niewinnych piętna skazania niejednokrotnie za ciężkie przestępstwa przeciwko ludowemu państwu polskiemu i naprawienia wyrządzonych krzywd były istotnym elementem przywracania dobrego imienia wymiarowi sprawiedliwości. Społeczeństwo jednak pytało: „czyż można mówić o pełnej rehabilitacji, o zadośćuczynieniu w stosunku do skrzywdzonych, zwracając im tylko niesłusznie, wbrew prawu zabraną wolność [...], gdy zwalnianiu ich towarzyszy uparte milczenie, gdy o rehabilitacji dowiaduje się garstka ludzi?”³³. Tego typu głosy, domagania się m.in. nagłaśniania procesów rehabilitacyjnych, skrytykował Leon Schaff, który upatrywał w tym „pierwsze sygnały nowego naruszania powagi i autorytetu sądu, [...] pierwsze sygnały nowego w formach naruszania niezawisłości sędziowskiej [...] a w akcji rehabilitacyjnej nie o to przecież chodziło”³⁴. Podobnie wyrażał się Jan Baszkiewicz, który pisał, że „nie należy stwarzać pozorów, że procesy rehabilitacyjne są tylko formalnością, że wyroki w nich zapadają nie w sądzie, ale gdzie indziej, że sąd jest automatem do mechanicznego powielania wyroków uniewinniających, tak jak kiedyś był maszynką do skazywania”³⁵.

W dyskusji nad prowadzoną akcją rehabilitacyjną zwrócono uwagę, iż mimo konieczności szybkiego rozliczenia się z przeszłością, „przewody rehabilitacyjne powinny być przeprowadzane w imię sprawiedliwości, w imię pełnej naprawy krzywd, w imię usunięcia nawet cienia jakichkolwiek podejrzeń ciężących na niewinnych, uczciwych ludziach, [...] z maksymalną wnikliwością i starannością”³⁶.

³¹ Ibidem, s. 120–121.

³² M. Mazur, *Sens rehabilitacji*, PiŻ 1957, nr 16, s. 1.

³³ W. Władyka, op. cit., s. 183–184.

³⁴ L. Schaff, *Czy nowe po staremu?*, PiŻ 1956, nr 17, s. 1.

³⁵ J. Baszkiewicz, *Cui prodest? Czyli w odpowiedzi Kazmierzowi Biskupskiemu*, PiŻ 1957, nr 2, s. 2.

³⁶ J. Baszkiewicz, op. cit., s. 2; J. Baszkiewicz krytycznie ustosunkował się do poglądów K. Biskupskiego, który stawiał pytania: „Jakież to rozległe badania należałoby podjąć dla ustalenia w czasie nowego śledztwa, że jednym z istotnych elementów systemu stalinowskiego było bezpodstawne wykańczanie ludzi, a zwłaszcza aktywu partyjnego, za niezależną postawę i samodzielne myślenie. Jak długo trzeba będzie jeszcze badać, aby dojść do przekonania, że osoby pozbawione wolności «winne» były jedynie bezkompromisowego przywiązania do demokracji i socjalizmu, a jedynym ich grzechem był hart, który zaszczerpiła im Partia? Jakież badania potrzebne są dla ustalenia, że ludzie, którzy w szeregach AL i AK

Warte zwrócenia uwagi jest to, co powiedział na posiedzeniu kolegium Ministerstwa Sprawiedliwości 8 kwietnia 1957 r. M. Rybicki, wówczas już minister sprawiedliwości, referując dyskusję, jaka odbyła się w Biurze Politycznym partii na temat pracy sądownictwa, a mianowicie, „że kierownictwo Ministerstwa i Generalnej Prokuratury nie wypracowało koncepcji procesów rehabilitacyjnych. Sprawy te pozostawione bez kontroli, kształtowane były w zasadzie przez obronę i oskarżenie, przy czym przewaga obrony była znaczna. Prokuratura i adwokatura nie były do nich przygotowane politycznie. Ponadto prasa naświetlała te sprawy w sposób niewłaściwy. Wynik tego był taki, że sądy zamiast ograniczyć się do rehabilitacji konkretnych osób z niesłusznych zarzutów usiłowały przeprowadzić rehabilitację społeczno-polityczną całych wrogich nam środowisk”³⁷. Słowa te wskazywały na niechybny koniec „odwilży”.

Z perspektywy czasu trudno jest dziś ocenić rehabilitację lat 1956–1957. Trudno zweryfikować podawane przez różne źródła liczby. Można jednak stwierdzić, iż w pewnych kręgach istniała wola rozliczenia się z przeszłością, a świadczy o tym choćby wyżej cytowana krytyka, jaka popłynęła pod adresem resortu sprawiedliwości i prokuratury, czy zmiana na stanowisku ministra sprawiedliwości w lutym 1957 r. Woli tej na pewno nie było w zdecydowanej większości kierowniczych gremiów PZPR. Jakby nie patrzeć, problem rehabilitacji w owym czasie był problemem bardziej politycznym niż prawnym. Doskonale obrazują to słowa Edwarda Ochaba, które skierował 28 lutego 1957 r. do członków Biura Politycznego PZPR, i które za J. Poksińskim pozwolę sobie przywołać, gdyż znakomicie oddają ówczesny klimat polityczny: „Co pewien czas dowiaduję się z prasy o coraz to nowych tzw. rehabilitacjach i anulowaniu wyroków sądowych wydawanych w poprzednim okresie, głównie w stosunku do członków londyńskiego podziemia lub osób oskarżonych o działalność kontrrewolucyjną. Żadna z tych spraw «rehabilitacyjnych» nie była referowana Biuru Politycznemu [...]. Nie wiemy, kto decyduje o podawaniu do prasy komunikatów o tzw. rehabilitacjach, w tej liczbie «rehabilitacjach» niewątpliwych wrogów. Nie można zamykać oczu na ogromne polityczne znaczenie tego typu praktyk”³⁸.

Akcję rehabilitacyjną władza chciała raczej załatwić szybko i najchętniej w utajnionych procesach, tak by opinia publiczna otrzymała jak najmniej in-

ofiarnie walczyli z okupantem, niesłusznie skazywani byli za zdradę narodu i współpracę z gestapo? Jakież rozległe badania potrzebne są dla ustalenia praktyk niektórych ogniw aparatu sądowego, który dla dokonywania zbrodni tworzył pozory pokonania prawem? Czy nie należałoby wreszcie skończyć z całym tym koszmarem i spowodować szybką rewizję wszystkich wyroków zapadłych w tego rodzaju sprawach?”; K. Biskupski, *Stare po nowemu [procesy rehabilitacyjne]*, PiŻ 1957, nr 2, s. 2.

³⁷ Protokół NR 9/57 z posiedzenia Kolegium Ministerstwa Sprawiedliwości z dnia 8 kwietnia 1957 r., AAN, MS, 1/213, k. 61.

³⁸ J. Poksiński, *Victis Honos*, „Spisek w wojsku”, Warszawa 1994, s. 167.

formacji o mechanizmach rządzących postępowaniem w okresie stalinowskim, czego przykładem jest osoba K. Moczarskiego i jego walka o jawną rozprawę. Kolejny przykład tego, jak władza podchodziła do problemu rehabilitacji, obrazuje sprawa gen. Mariana Spychalskiego, nad którą debatowano na zebraniu Biura Politycznego 6 marca 1956 roku. Relacjonujący jego przebieg Władysław Matwin wspominał: „Dyskusja toczyła się wokół dylematu: czy M. Spychalskiego zwolnić, rehabilitować, w pełni oczyścić ze wszystkich prowokatorskich zarzutów? Czy możemy sobie na to w tej chwili pozwolić? To będzie oznaczało, że staniemy przed narodem i powiemy, żeśmy popełnili zbrodnie [...]. Przeważało zwolnienie M. Spychalskiego, ale najpierw na zasadzie amnestii. Nie powiemy tak od razu całej prawdy, bo nas na to nie stać”³⁹.

Amnestią z kwietnia z 1956 r. w tym i wielu innych przypadkach chciano „zakończyć” sprawę „rehabilitacji”⁴⁰. „Kiedy wreszcie nie można już było dłużej się opierać – pisała A. Steinsbergowa – chciano załatwić wszystko aktem amnestii – darować kary jeszcze nie odbyte, umorzyć w ciszy gabinetów procesy będące jeszcze w toku, byle nie w świetle dziennym, byle bez podania publicznie pełnej informacji”⁴¹. M. Spychalskiego, podobnie jak K. Moczarskiego, takie rozwiązanie nie satysfakcjonowało – żądał on również przeprowadzenia postępowania sądowego. Byli jednak i tacy, jak Mieczysław Grygorcewicz, Komendant Obszaru I Warszawskiego NZW (1945), którzy odzyskując wolność w 1956 r. nie podejmowali walki o rehabilitację. „Osobiście nie chciałem żadnej rehabilitacji – wspominał – byłem wierny, a mojej męki słowa nie były w stanie wynagrodzić. Wszystko zostawiam Bogu do policzenia się z tymi, którzy nie widzieli w nas braci walczących o wolność [...]”⁴². Dziś zresztą nie powinny dziwić te słowa, kiedy, jak na ironię losu, „wyroki rehabilitacyjne” wydawali ci sami sędziowie, którzy w poprzednim okresie skazywali niesłusznie na karę śmierci⁴³, kiedy zawiadomienia o rehabilitacji, które otrzymywały rodziny rozstrzelanych oficerów Wojska Polskiego, tworzone były o stan prawny umorzenia wznowionego postępowania „z braków dowodu winy” pozwalający na domniemanie, iż podejrzany popełnił przestępstwo, ale nie zdołano mu tego

³⁹ W. Matwin, *Kompleks odnowy – głos w dyskusji o wydarzeniach w roku 1956*, „Płomienie” 1981, nr 17, s. 8–9, Cyt. za: J. Poksiński, „TUN”..., s. 148.

⁴⁰ Na podstawie amnestii więzienia opuściło około 5000–6000 więźniów politycznych. Liczby podają za: M. Stanowska, *Sprawy polityczne z lat 1944–56 w świetle orzeczeń rehabilitacyjnych Sądu Najwyższego w latach 1988–91*, [w:] *Prawo karne w okresie stalinizmu*, red. G. Rejman, „Studia Iuridica” 1995, t. 27, s. 69.

⁴¹ A. Steinsbergowa, *Uwagi na marginesie memoriału doktora Mieczysława Szerera*, „Zeszyty Historyczne” 1983, nr 66, s. 107–108.

⁴² *Księga świadectw. Skazani na karę śmierci w czasach stalinowskich i ich losy*, pod red. K. Madeja, J. Żaryna, J. Żurka, Warszawa 2003, s. 153.

⁴³ J. Olszewski, *Odpowiedź na pewien protest*, „Po prostu” 1957, nr 1, s. 8.

udowodnić⁴⁴. Tak wyglądała rzeczywistość procesów rehabilitacyjnych w dobie „odwilży”⁴⁵. Gdyby była inna, nie mielibyśmy zapewne „procesów rehabilitacyjnych po latach”⁴⁶.

⁴⁴ Zob. J. Poksiński, *Victis Honos...*, s. 166–167.

⁴⁵ Ciekawe w tym przedmiocie są spostrzeżenia M. Stanowskiej. Na podstawie analizowanych spraw rehabilitacyjnych z lat 1988–1991 oceniła działania rehabilitacyjne z okresu „odwilżowego” jako działania połowiczne. Na 306 spraw z okresu 1944–1956 objętych przez nią badaniem, w 17 sprawach z okresu „odwilżowego” poprawiono orzeczenia w trybie nadzoru sądowego. Wśród nich w 5 sprawach zmieniono kwalifikację prawną czynu na łagodniejszą i jednocześnie złagodzono karę, w 12 sprawach ograniczono się do złagodzenia kary (co do 2 osób z dożywotniego więzienia na więzienie terminowe). We wszystkich tych sprawach w toku postępowań rehabilitacyjnych prowadzonych po 1988 r. Sąd Najwyższy wydał wyroki uniewinniające – najczęściej z powodu braku znamion przestępstwa. M. Stanowska, *Sprawy polityczne...*, s. 69.

⁴⁶ Zob. T. G., *Działalność prokuratury w sprawach rehabilitacyjnych*, „Gazeta Prawnicza” (dalej: GP) 1989, nr 18; T. Gielo, *Rehabilitacje po 44 latach*, GP 1989, nr 19; S. Przyjemski, *Rehabilitacje po 39 latach*, PiŻ 1990, nr 19; M. Stanowska, *Orzecznictwo Sądu Najwyższego w sprawach rehabilitacyjnych w latach 1988–1991*, „Archiwum Kryminologii” 1993, t. 20; M. Stanowska, *Sprawy polityczne...*